

# D O D A T E K

# Tygodniowy.

Nr. 26.

Dnia 12. Czerwca 1852.

## W y k a z rocznego zarządu fundacyi drohowskiej Stanisława hr. Skarbka.

Stosownie do woli fundatora wyrażonej w liście fundacyjnym drohowskiego instytutu ubogich i sierot, podaje się do publicznej wiadomości rezultat czynności za rok administracyjny od 1. kwietnia 1851, po koniec marca 1852 — podobnie jak to lata upłynionego za rok administracyjny od 1. kwietnia 1850 po koniec marca 1851 przez gazetę lwowską, mianowicie w dodatku tygodniowym Nr. 35. z dnia 30. Sierpnia 1851. podanem było.

Lwów 30. maja 1852.

### D o c h o d y :

<b>A) Dochody z dóbr i realności:</b>	
I. Czynsze z dzierżawy i najmu, czynsze gruntowe, dochód z produkcji materiałów:	
	złr. kr.
a) Brzozdowie.....	7940 —
b) Drohowsze.....	21569 52 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
c) Klimiec i Smorze.....	4859 25 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
d) Opary ze Stońskiem.....	6000 —
e) Ostalówce.....	5000 —
f) Rożniatów.....	10316 50
g) Zydaczów.....	7588 5
h) Frydrykówka i realność nr. 484 <sup>2</sup> / <sub>4</sub>	825 —
i) Gmach teatralny.....	21199 39
II. Dochód z sprzedaży niepotrzebnych ruchomości.....	3951 59
III. Rozmaite mniejsze dochody.....	1186 6 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
IV. Zaliczki za zniszczone należności urbaryalne.....	2733 2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
V. Wynagrodzenie za wydatki jurysdykcyi.....	2999 44 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
VI. Potrącenin ( <sup>2</sup> / <sub>100</sub> ) z procentów biernych jako podatek dochodowy.....	477 26 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
<b>B) Zwrocone zaliczki.....</b>	<b>112 30</b>
<b>C) Wpłynione kaucyje.....</b>	<b>265 —</b>
<b>D) Wadya i inne depozyta.....</b>	<b>2964 58<sup>2</sup>/<sub>3</sub></b>
Suma.....	99989 38 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
<b>E) Kasa pozostała z końcem marca 1851.....</b>	<b>8604 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub></b>
Suma.....	108593 50
<b>F) Dochód z przedsiębiorstwa teatralnego:</b>	
I. Teatralne przedstawienia niemieckie.....	35138 51
II. dtto. dtto. polskie.....	30346 38
III. dtto. dtto. wspólne.....	978 51 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
IV. Procenta z przedstawień prywatnych.....	237 1 <sup>2</sup> / <sub>2</sub>
V. Dochód z redut i zapust.....	3594 3
VI. Dodatek z funduszu kameralnego.....	4000 —
Suma.....	74345 25
VII. Zwrocone zaliczki.....	9424 5 <sup>3</sup> / <sub>3</sub>
VIII. Wpłynione obce pieniądze.....	1020 40
Suma.....	84790 10 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
Do tego dochody dóbr i realności.....	108593 50
przezo ogółowy dochód wynosi.....	193384 3 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>

### W y d a t k i :

<b>A) W zarządzie dóbr i realności:</b>	
I. Płace urzędników i sług:	
a) w zarządzie ekonomicznym.....	3523 27 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
b) w zarządzie sądowniczym.....	3195 38
c) w zarządzie leśnym.....	3905 40
d) w zarządzie nauczycielskim.....	166 40
e) w zarządzie gmachu teatralnego.....	2440 —
II. Emolumenta w gotowiznie.....	1600 25
III. Wydatki ekonomiczne na dobrach.....	2291 13
dtto. dtto. w gmachu teatralnym <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	3500 20 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
IV. Podatki i składki do wydatków krajowych.....	4433 15 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
V. Budowle na dobrach.....	7392 33
dtto. na realnościach we Lwowie i w gmachu teatralnym.....	5128 15 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
VI. Wydatki patronatu.....	913 2 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
<b>B) Renty dozywotne i gracye.....</b>	<b>2984 48</b>
<b>C) Remuneracye.....</b>	<b>1366 40</b>
<b>D) Koszta podróży i diety.....</b>	<b>230 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub></b>
<b>E) Potrzeby kancelaryjne i urzędowe.....</b>	<b>548 38</b>
<b>F) Procenta pasywa.....</b>	<b>16571 12</b>
<b>G) Umorzone pasywa a) po fundatorze.....</b>	<b>3135 21<sup>2</sup>/<sub>3</sub></b>
dtto. dtto b) po dawniejszym zarządzie.....	8011 8
<b>H) Rozmaite pomniejsze wydatki.....</b>	<b>959 45</b>
<b>I) Wydane zaliczki.....</b>	<b>55 1<sup>2</sup>/<sub>3</sub></b>
<b>K) Zwrocone kaucyje.....</b>	<b>2137 30</b>
<b>L) dtto wadya i inne depozyta.....</b>	<b>1665 59<sup>1</sup>/<sub>2</sub></b>
Suma.....	76106 50

<sup>2</sup>/<sub>3</sub> Uwaga. Między temi wydatkami gmachu teatralnego, zawarta jest kwota 1700 złr. 28 kr. m. k. która się kupcowi Sieradzkiemu za meble z dawniejszego zarządu należała, a dopiero wypłacona.

<b>M) Przy przedsiębiorstwie teatralnem:</b>	
I. Pensye, płace i inne koszta rządu:	
a) Teatr niemiecki.....	43117 32
b) dtto. polski.....	27800 13
c) wspólne.....	28272 54 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
II. Reduty.....	1180 1
III. Renty dozywotne.....	1000 —
IV. Wydatki na odnowienie teatru.....	3945 55
V. Wydane zaliczki.....	7069 50 <sup>3</sup> / <sub>3</sub>
VI. Zwrot cndzych pieniędzy.....	1020 30
Suma.....	113406 56 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>
Do tego wydatek przy dobrach i realnościach.....	76106 50
a zatem ogółowy wydatek wynosi.....	189513 46 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>
W porównaniu z dochodem ogółowym.....	193384 — <sup>3</sup> / <sub>3</sub>
pozostaje przewyżka w kwocie.....	3870 14 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>

### R e k a p i t u l a c y a .

	Dochód		Wydatek		Przewyżka		Niedobór	
	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
a) Dobra i realności.....	108593	50	76106	50	32487	—	—	—
b) Przedsiębiorstwo teatralne.....	84790	10 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	113406	56 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—	28616	45 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
c) Fundusz ogółowy.....	193384	— <sup>3</sup> / <sub>3</sub>	189513	46 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>	3870	14 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	—	—

## Odo-magnetyczne listy barona Reichenbach.

(Obacz Nr. 22 i 23 Dod. tyg.)

Więc poznaliśmy tkliwych, i żywiół w jakim przebywają, rozumem ową siłę, którą Odem przeważałem. Lecz z tem wszystkiem na włos nie odstoniliśmy szaty, jaką natura przyoblekła tkliwego. Cudowna ta siła, ile wiem, nie z samych połów krzysztálu płynię, wytryskuje owszem i z innych źródeł nie mniej szczerze, nawet szcudrzęj niżli z krzysztálu. Powiodę ciekawego pod gwiazdy, a mianowicie ku słońcu.

Osadz pan tkliwą osobę w cieniu, i niech weźmie w lewą rękę szklaną rurkę z barometru, lub jakąbądź laseczkę szklaną albo drewnianą, i niech tę laseczkę wystawi na światło słońca, ale tak ażeby osoba sama i jej ręka zostawały w cieniu. Może sądzisz że ta laseczka w rękę będzie się rozgrzewać, dla tego że jest wystawiona drugą połową na upał słoneczny? Weale przeciwnie; tkliwa ręka doznawać będzie różnych wrażeń, a koniec końców będzie — chłód w rękę. Lecz byle laseczkę zupełnie w cień zaciągnąć, natychmiast chłód zniknie, i wyda się ciepłą; i znowu naodwrot: wystawie w pół na słońce, laseczka już chłodną, zciągnięta do cieniu, znowu ciepłą, i tym sposobem może się tkliwy sam jak chce kontrolować.

Więc zachodzą takie położenia, gdzie promień słoneczny sam przez się wprost, nietylko że nie ogrzewa, ale owszem dziwnym sposobem chłodzi; a co jeszcze, że chłodek ten wrażeniem swoim jest według zeznania osób tkliwych zupełnie podobnym owemu wietrzykowi co z iglic krzysztálu wypływa.

Ale jeżeli ten chłodek istotą swą jest Odem, tedy sądziłem że w ciemnicy musiałby wydawać światło; i w rzeczy samej znalazłem je każdy idąc za tem doświadczeniem, które sam przedsiębrałem. Przeprowadziłem drut z jasnego pokoju do ciemnicy, i wysunąłem koniec na światło słoneczne. I ledwom tego dokonał, aliści cała część drutu w ciemnicy zaczęła się świecić, a koniec sam zaczął na palec nakształt płomyka pałać. Więc promień słoneczny przelaz w drut jakąś własność odonną (widzialną), która tkliwemu objawiła się światłem w ciemności.

Idźmy krok dalej! puść pan promień słoneczny na dobre prizma szklane, rozwiń kolory tęczy na przyległej ścienie, i zaprosz tkliwą osobę, niech laseczką szklaną w lewym ręku kolor za kolorem rozróżnia. Jeżeli laseczkę tak trzyma, że na nią sam kolor niebieski albo fioletowy w powietrzu pada, będzie doznawał wrażenia bardzo przyjemnego, uczuje chłodek, czysty i miły, przyjemniejszy niżli był owy w cieniu przy słońcu. Ale jeżeli laseczkę wystawi na wpływ żółtego, a lepiej jeszcze na kolor czerwony, natychmiast chłodek zniknie, zaś nastąpi ciepło i jakaś młodość ociewiająca spadnie na ramię. Można się przytem obejść i bez laseczki; gołym palcem tkliwy tego samego doświadczy, byle go wystawił na ten albo ów prąd kolorów. Brałem laseczkę szklaną, bo szkło jest jak wiadomo, złym przewodnikiem ciepła, a tu chciałem być pewnym, że się zupełnie wyłączył wpływ ciepła słonecznego.

Skutki zatem z rozkładu światła słonecznego są zupełnie te same, jakie się objawiały przy polach krzysztálu; i ztąd wnoszę: że istotna dzielność Odu, polega ostatecznie w promieniu słonecznym; codzień, co chwila płynie ze słońca na nas obok światła i ciepła, i stanowi nowy potężny żywiół, którego władzy zupełnie jeszcze nie dopatrujemy.

Odniesmy się na chwile do tych osób wzmiankowanych w pierwszym liście, co to żółtego koloru nie lubią, a kochają się w niebieskim. Wszak widzieliśmy, że pol krzysztalowy co wyziewał przyjemny chłodek, wydawał światelko niebieskie; a tu teraz na drodze weale innej znajdujemy, że światło słoneczne wysyła z niebieskim kolorem chłodek arcy przyjemny i orzeźwiający. I odwrotnie:

znaleźliśmy, że żółto-czerwone światelko z drugiego polu w krzysztale, równie jak żółto-czerwony promień słoneczny rozdził jakieś ciepławe zemdleńie u tkliwych; więc że w obudwu tych acz tak odległych od siebie przypadkach, niebieski kolor zawsze przyjemne, żółto-czerwony zaś nieprzyjemne wrażenia za sobą wnosi. Gdyby nic więcej za tem nie szło, jużby powinno stać dla nas przestroga, ażeby tak stanowczo nie potępiać ludzi tkliwych, ani ich o chymery posadzać. Ale każdy to uważa, że pod niebieskim i żółtym kolorem weale coś innego jeszcze się kryje, nie to co na fizyczną siłę naszego wpada, lecz że jakieś tajemne przeczenie powoduje tu tkliwym, przeczenie dla i w chwili wrażenia czegoś niepojętego, ale co dla nas z tego co potąd tu się doniosło, nader jest ważnem, by zwrócić całą uwagę.

Co więcej! Nawet bez względu na kolory, wpadłem na sposób rozeznawania Odu w promieniach słońca. Proszę spolaryzować wiadomym sposobem promień słoneczny, przepuszczając go przez wiązkę szyb szklanych pod kątem 35°; a potem każ pan tkliwemu trzymać w lewym ręku laseczkę, na przemię raz w świetle odbitem, drugi raz w przepuszczonem. Niezawodnie każdy tkliwy panu odpowie: tamto pierwsze światło odbite wydaje chłodek odonny, a zaś światło przepuszczone przesyła do ręki odonny niesmak mdlawy.

Kogo się zarty biorą, może tu mieć zabawkę z chemikiem. Weźmy dwie równe szklanecki wody, postawmy jedną w światło odbite, a drugą w światło przepuszczone. Po sześciu, ośmiu minutach niech tkliwy skosztuje. Zaraz odpowie: woda z pod wpływu światła odbitego smakuje mu kwaskowato i jest chłodząca, a przeciwnie woda z pod światła przepuszczonego jest w ustach gorzkawa i wydaje się letnią. — Przydajemy i tę próbę jeszcze: Wystawmy jedną szklaneckę wody na światelko niebieskie Jrydy przyzmatu, a drugą szklaneckę na wpływ żółto czerwonego promienia w tęczy; albo jeżeli się podoba, jedną szklaneckę położmy na pol kołczysty krzysztálu, a drugą pod tępy. Zawsze i wszędzie woda z pod światła niebieskiego będzie tkliwemu smakować przyjemnie, troszkę kwaskowato, zaś z pod żółto-czerwonego będzie go mierzić, wydawać mu się będzie gorzkawa i cierpka. Tamtej wody i całą szklankę wypije z ochotą byle pozwolić, a po tej jeżeli go się przymusi, będzie to co się przy moich doświadczeniach stało, porwą ekekeye gwałtowne. — Proszę-ż teraz podać te wody chemikom, niech wyauualizują „acidum et amarum.“

Ale nie dosyć ze słonecznem, doświadczajmy i z księżycowem światłem. Tu znajdziemy to samo, jednak rezultat w części polarnie odwrotny. Laseczka szklana w lewym ręku wystawiona na światło księżycowe w pełni nie rozdzi chłodu, ale wydaje się ciepłą. Szklanka wody zostająca czas jakiś pod wpływem światła księżycowego, wyda się tkliwemu letnią i będzie mierzić. Wiadomym jest niezmierny wpływ księżycy na niektóre osoby; wszystkie które temu ulegają, są bez wyjątku tkliwe, i zwykle bardzo czule. A ponieważ i księżyc odonne wywiera skutki, i wpływ jego na lunatyków zupełnie zgadza się z tem co z innych źródeł Odo wywiera, zatem i księżyc jest dla nas gwiazdą odonną i wielkiej wagi.

Więc ze światłem słonecznem spólnie z księżycowem zlewa się na nas żywiół odonny, tak, że go schwytywać i pod proste doświadczenia ująć jesteśmy w stanie. Jak zaś wielkim jest jego wpływ na całą ludzkość i cały świat zwierzęcy i roślinny, otrzymasz pan wkrótce jeśli nie dowody, przynajmniej ważne skazówki. Odo jest, wnosząc z tego wszystkiego siła — dynamis — potęga świata, promienna od gwiazdy do gwiazdy jak światło i ciepło, co cały świat otacza.

## Podróże po Bieskidach,

czyli:

Opisanie części gór karpackich zawartych pomiędzy źródłami Wisły i Sanu, przez Ludwika Zeischnera.

(Obacz Nr. 21 i 24 Dod. tygodniowego.)

### Krynica.

Największa liczba a zarazem najpotężniejsze szczawy są w dolinie Krynicy. Pod samym grzbieciem, po którym wiedzie droga z Krynicy do Sącza, przy wiosce Sototwinie, są dwie szczawy; bardzo znakomita dobywa się u stóp góry Świńska Noga. Do najznakomitszych w świecie należy szczawa krynicka, równająca się z najcenniejszymi w Niemczech, we Włoszech i na Węgrach, a mianowicie

cie ze szczawami w Pyrmontcie, Eger, Recoaro niedaleko Wiczeny, Lubowni na Spizu, Bardyowa i t.d. Wody krynickie od 200 lat znane, hywały w różnych czasach mniej więcej używane; teraz istnieją urządzone kąpiele dla gości, przytęm znajduje się kilka obszernych domów piątrowych, wielkie łazienki i obszerny budynek, przeznaczony na restaurację z salą do tańca i t.d. Nastaj jednakże zwyczaj w medycynie, nie używać wód wzmacniających, i to głównym

jest powodem, że coraz mniej przybywa gości do Krynicy. Z niezmierną siłą dobywa się ta szczawa, nieustannie wznoszą się kłęby gazu kwasu węglowego, dając jej wejrzenie gotującej się wody; smak ma nader przyjemny, kwaskowaty, orzeźwiający; temperatura jej wynosi  $+8^{\circ}\text{C}$ ., odpływając zostawia obficie pomarańczowy osad, składający się z wodanu żelaza, pomieszanego z wapnem. Woda ta jest jak 1/2a przezroczystą, zagotowana staje się zupełnie mętną, do żuru podobną; co pochodzi od rozpuszczonych części stałych. Będąc do najwyższego stopnia nasycona gazem kwasu węglowego, zawiera różne ciała stałe rozpuszczone; za oddaleniem się gazu opadają te w postaci gliniastego mułu, składającego się głównie z wapna, wodanu żelaza, magnezji i t.d.

Tak wewnątrz używane i jako kąpiele, dzielnie skutkują te wody lecząc osłabienia nerwów; ale wypadła z niemi obchodzie się ostrożnie, gdyż zbytek ich sprawia nader smutne skutki. W samejże wiosce Krynicy, i na pochyłości wschodniej doliny, tryszczy mnóstwo innych pomniejszych szczaw, a prawie wszystkie zostawiają czerwony osad. Nader szczególnym jest mały strumyk, w którym na długość 100 stóp dobywają się bąble gazu kwasu węglowego, a woda jest kwaśna i zostawia osad, który dał mu nazwę czerwony potok. Na drodze z Krynicy do Tylicza, jest źródło lotnego skalnego oleju: kiedyś je zwiedzał, właśnie nie było w niem wody, tylko mocny odór wyciekało, a na dnie kamyczkowatę leżała zdechła mysz i kilka owadów; zapewne te w zywoty życia ich pozbawiały.

Wszystkie okoliczne doliny zamieszkuje Rusini; lud silnej budowy ciała, na górali nieco za ciężki; ubierają się w obszerne białe płaszcze, z wielkim spadającym czworograniastym kapturem, grubymi frendzlami obwieszonym; strój ten przyjęli od kilkunastu lat z przyległego Spiza. Jak wszyscy górale, obdarzeni są nader bujną imaginacją, i wiele umieją opowiadać o niezmiernych skarbach, ukrytych w ich górach. I tak: w wirchu Patenia, wznoszącym się pod parkiem powyżej szczawy, ma być sól, tylko teraz do niej nie można trafić, bo człowiek co o tem wiedział, pomarł, nikomu o miejscu nie powiedział. W tutejszych górach sadowi Janoszka, sławne go rozbójnika z podhala tatrowego. Przebywał on najwięcej w lasach Jaworyny (najwyższej góry pod Krynica), której szczyt podróźni zwiedzają dla obszernego widoku; stąd bowiem widać Bochnię, Kraków, Banię węgierską (nie wiadomo jakie to ma być miasto.) O niezwykłej sile Janoszka wiele opowiadają; miał 25 cetnarów podnoście; po drogach rozbijał i strachem przerażał całą okolicę. Podochoćwisy sobie w zamku pławskim (na Spizu), przez zdradę szynkarki został złapanym. Gdy bowiem trunkiem rozmarzony zasnął, ta niewierna kochanka uwiadomiła pana węgierskiego o Janoszku, który z wojskiem naciągnawszy, pochwytał pijanych zbójców i tylko mała część z nich uciekła. Janoszek powieszony został na żebrze, i tak żył przez 7 dni; wtedy palił fajkę i zupełnie był wesoły. Przedtem prosił cesarza o przebaczenie, i w razie uzyskania go, obiecał zwerbować pułk huzarów, sam zaś stanąć za drugich na wojnie, i ułać dzwon pod którym 12 huzarów mogłoby stanąć; ale to nie nie pomogło, musiał ginąć. Chociaż dolina krynicka dosyć jest szeroką, a góry otaczające niezbyt wysokie, przecież objawia się tutaj wniższym stopniu karłowatym; grube szyje i wole dosyć są częste, nawet wielu jest zupełnie tępych na umyśle, i zaledwie mówiących.

Muszyna. W dalszém przedłużeniu tej doliny na południe, dwie są jeszcze szczawy: pierwsza w przyległej wiosce Powroźnik, a druga w miasteczku Muszynie. Bardzo ujmujące wejrzenie ma to, jakby na krańcu świata leżące miasteczko. Obszerne ulice, porządne a schłodne domki drewniane, miłe zostawiają wspomnienia.

Tylicz. Milla drogi na wschód od Krynicy, leży miasteczko Tylicz. Nader kamienista droga prowadzi przez wysokie grzbiety, która łączy te dwa miejsca. I tu są dwie szczawy: jedna na drodze przed Tyliczem, druga w samémże miasteczku. Ostatnia należy do najcenniejszych karpackich; obficie odpywa, jest jak 1/2a czysta i smak ma kwaskowaty, orzeźwiający; obficie zawiera gaz kwasu węglowego, chociaż ten w źródle nie dobywa się kłębami. Temperatura szczawy wynosi  $+9^{\circ}\text{C}$ . Tuż w korycie strumyka dobywają się na przestrzeni dwóch sznów kwadratowych obficie pęcherzyki kwasu węglowego, i sama woda strumienia smakuje kwaskowato. Nieco dalej na polach zwanych popielowem, tryszczy 5 słabych szczaw.

Wysowa. Wioska ta leży w obwodzie jasielskim, małe dwie mil od Krynicy. Wysoki grzbiet trzeba przebyć z Tylicza do wioski Izby, mającej nader górskie wejrzenie.

Wzdłuż doliny Wysowy, ciągnącej się z południa na północ, dobywa się mnóstwo szczaw: przeszło 12 ich uważałem; z tych większa część niezdatna do picia, mętna i nieczyste, a nadto czuło je

gazem wodorodno-siarkowym. Wyjątek z tego czyni główna szczawa w środku wioski, mająca wodę zupełnie czystą, kwaskowatą, do szczawnickiej wielce podobną; gaz kwasu węglowego dobywał się obficie kłębami. Skład jej nie wiadomy. Osoby używające tej wody, bardzo zachwalały jej skutki. Zyczyćby należało, iżby pod względem lekarskim stała się bliżej znajoma.

Na południe od Wysowy w granicach Węgrach, tryszcza nieprzeliczone szczawy aż do Bardyowa. Każda prawie wioska ma swą kistą wodę; tak je tam zwykli nazywać. Dalej na wschód w Bieskidach i Bieszczadach, niemasz nigdzie szczaw, prócz w Borkucie, wiosce węgierskiej, graniczącej z cyrkułem samborskim.

Samokleski. Niedaleko Wysowej w wiosce Samokleski jest siarczane źródło, przez Haqueta jeszcze rozpoznawane; ale wrośmy się napowrót do Szczawnicy. Dunajec, ta najpiękniejsza rzeka polska, nieco za Krościenkiem wchodzi pomiędzy góry, pokryte wesołym lasem bukowym. Nie przypominam sobie bujniejszych drzew nad te, które na pobrzeżach Dunajca rosną. Postępując na północ, co chwila otwierają się widoki jeden za drugim, równie miłe jak niespodziewane; po bokach gór są jakby rzucone malownicze wioski, pomiędzy którymi odznacza się Tylmanowa, w której każdy człowiek mniej więcej karłowatem dotknięty, i gdzie mieszkańcy uważają wole za zaletę, pełną ozdobę ciała. Przez dwie mile trwa droga w tem zwężeniu; zwolna dopiero rozdziela się dolina, pokryta obszernymi łąkami i bujnymi urodzajami.

Stary Sącz. Przy połączeniu Popradu z Dunajcem; leży starożytne miasto Stary Sącz z gotyckimi kościołami i klasztorami, które szybkim krokiem do upadku zmierzają. Tutajto w klasztorze zakonnie św. Franciszka pędziła żywot przez lat 13 św. Kunegunda, żona Bolesława wstydlivego; w zamku zaś synowie Kazimierza Jagiellończyka, wychowywani byli przez Filipa Kallimacha i Jana Długosza około roku 1475. Królewiczowie doskonaląc się w umiejętnościach, ostro wiedli życie; odzież ich składała się z grubego sukna, w zimie zaś kozuchami odziani byli. Coś nader ujmującego ma to miasteczko, i ile razy je odwiedzałem, byłem zawsze jak pomiędzy dobrmi przyjaciółmi, chociaż nikogo nie znam. W nierównie wyżniejszej okolicy, wśród obszernych równi otoczonych górami, wznosi się nad Dunajcem Nowy Sącz, milę od Starego odległy. Nieco tylko murów pozostało z dawnego zamku, gdzie witany był Ludwik król węgierski, obrany na tron Piastów w r. 1370 od obywateli polskich. Zygmunt III. nakazał naprawę baszt i wież miejskich. W r. 1644, w wojnie szwedzkiej, miasto to znacznie ucierpiało; po większej części spalone zostało. Teraz Sącz niczem nie odznacza się, pomimo że jest miejscem władz obwodu, i założonego niedawno klasztoru jezuitckiego; ani jest zabudowanym, ani można znaleźć tego, czego żądać zwykliśmy od miasta. Jestto wyraźny skutek tej mieszanki przeciwnych sobie żywiołów, odpychających się nawzajem, a nie przynoszących innego owocu, jak często, która się odbija na zewnątrz.

Czchów. O milę na północ za Sącem, znowu wpływa Dunajec pomiędzy góry, i przez dwie mile krajem nader górzystym, przedzierna się pomiędzy skałami piaskowca; często zaledwie jest miejsce na drogę. Pod Czchowem rozdziela się dolina, góry zniżają się, a oko nawykawszy do skał i świerków, spoczywa mile na obszernej równinie, pokrytej bogatemi urodzajami. Starożytny Czchów jest oparty o bok góry; nad domy w kulkę zebrane tego miasteczka, wznosi się starożytna kamienna wieża, kiedyś służąca za więzienie. Kazimierz W. kazał opasać murem to miasteczko, i nadał mu prawo niemieckie. Tutaj przebywał jako zawiadowca zboru Franciszek Lissmanin, spowiednik królowej Bony, powiernik Zygmunta Augusta. Gdy nowowiercy w kraju szęrzyć się poczęli, zlecił mu król 1543 r., aby zasięgnął wiadomości o reformie kościoła. Ale Lissmanin zrzućcił w Niemczech suknie duchowną, chwycił się zdań Kalwina i stał się tej nauki gorliwym rozkrzewicielem, a następnie został zwolennikiem arianizmu.

Melsztyn. Naprzeciw Jurkowa 684 stóp wyniesionej wioski nad poziom morza, nieco dalej ku Tarnowu, stał kiedyś na górze zamek melsztynski, zbudowany przez Spieymierza, kasztelana krakowskiego w r. 1330. Jeden z jego synów Jan czy Jaśko, otrzymawszy działem tę majątność, mianować się począł Melsztynskim, herbu Leliwa. Tu przebywali: dziejopisarz Jan Długosz i Sieniński, popadłszy w niełaskę u Kazimierza IV. i wywołani z kraju w 1461 r. Po wygaśnięciu tej rodziny przy końcu XV. wieku, przeszedł ten zamek do Tarnowskich, z jednego szczepu pochodzących, następnie do Jordanów i Taszyckich, gorliwych zwolenników arianizmu. W r. 1771 zajęli go konfederaci barsey, lecz wkrótce stąd byli wyparci;

wtedyto zgorzał ten zamek, a z czasem rozebrała go chciwość posiadaczy.

Zakliczyn. Naprzeciw Jurkowa i Melsztyna, na drugiej stronie Donajca, leży miasteczko Zakliczyn wśród obszernych równin. W r. 1570 była tutaj drukarnia socyniańska.

Od Sącza ciągnie się u podnóża gór na wschód tak nazwany gościniec węgierski, najlepszy w całej Galicyi; zrobiony jest zwy-

czajnie z płasko zaokrąglonych ułamków piaskowca, które z Bieskidów spadające rzeki obficie prowadzą; niemają do utrzymania jego dobroci przyczynia się ograniczona jazda, a mianowicie ciężkich bryk. Kraj, który ten gościniec przerywa, jest pagórkowatym i należy właściwie do Podgórzca; pomiędzy długimi grzbietami są obszerniejsze doliny, oznaczające się żyznością, a w nich pospolicie w malownem położeniu rozrzucone podrzędne miasteczka. (D. c. n.)

## Wyzniany. R. 1400.

### Uposażenie kościoła obrz. łacińskiego.

(Ciąg dalszy. Ob. Dod. tyg. Nr. 25.)

Q(uo)d Constitutus Cor(am) nobis p(er)sonal(ite)r. Nobilis vir Joh(ann)es d(i)c(t)us Klus, vna cum vxore | ip(s)ius Margaretha. alias Marenca. heres de **Wisznani** nomi(n)e p(ro)p(ri)o. et ip(s)ius Margarethe n(om)i(n)e, sanus me(n)te et ec(ia)m in corp(or)e sue vxor(is) suor(um)q(ue) amicor(um) cum deliberato et maturo consilio, non compulsus nec coactus p(er) quempiam, sed zelo feruent(is) Karit(at)is ad p(at)rem deum lum(in)um. p(ro)se suor(um)q(ue) sing(ul)or(um) et o(mn)i(u)m, in d(omi)no, remedio salutari ac o(mn)ium | animarum ip(s)ius carorum p(rae)cessorum. et ec(ia)m in posterum affuturor(um), Ecc(les)ie ip(s)ius b(e)at(j) Nicolai Patroni de Novo p(er) ip(s)um erecte in **Wiszniani**. seu R(e)ctor(j) aut Pl(e)b(an)o d(i)c(t)e Ecc(les)ie | vt idem R(e)ctor ait mag(is) p(ro)mpc(i)or ad seruie(n)d(um) deo, quicu(n)q(ue) sit vel fu(er)it in ibid(em) constitut(us), dedit, assignauit, app(ro)pti anit et incorp(or)auit donac(i)one p(er)petua et irrenocabili, t(em)poralib(us) p(er)petuis duratur(a), villam dictam **Jakimow** cum om(n)ib(us) Jurib(us), fructib(us), censib(us), p(ro)ue(n)tib(us), soluc(i)onib(us), exactionib(us), redditib(us). agr(is) cult(is) et incult(is), campis, prat(is), pascuis, | agellis, montib(us), co(n)ualib(us), nemorib(us), siluis, pinet(is), Rubel(is), quercet(is), meric(is), fructib(us), Mellificis, om(n)ib(us) venac(i)onib(us). captur(is). aucupac(i)onib(us) o(mn)i(u)m ferar(um) a(n)i(m)alium piscium, voluc(um) | quocu(n)q(ue) nomi(n)e censea(n)tur. cum aquis aquar(um) vedecursib(us). Riulis. Stangiis, ptiscinis. lacub(us), paludib(us). Molendinis et om(n)ib(us) emolim(en)t(is). cum sing(ul)is vtilitatib(us) quo cu(n)q(ue) | vocab(ulo) vocite(n)tur. nichil pro se in ead(em) villa relinque(n)d(o). dumtaxat Juspatronatus rati(om)e Ecc(les)ie (i)psius, velut interest res(er)ua(n)do. Adiu(n)xit autem et vnam Tabernam in | **Wisznani**. vnam piscinam p(ar)uam, dictam vulgariter Sadszawca, retro Ecc(les)iam Ruthenicam sitas in medio piscinarum v(idelicet) d(omi)ni heredit(is) et sacerdot(is) Ruthenicalis. Item aream siue | Curiam p(ro) dote R(e)ctor(is) a domo sac(er)dot(is) Ruthenic(j) dilatata vsq(ue) ad plateam seu ad vnam magnam. In qua quidem area p(ro)rius d(i)c(t)a taberna p(ro) Ecc(les)ia existit locata.

Je stanowiący przed nami osobiście Dziedzic **Wyznian**<sup>2)</sup> urodzony Jan nazwiskiem Klus<sup>3)</sup> z małżonką swoją Małgorzatą czyli Marenką, zdrów na umyśle i na ciele, za rozsądną i dojrzałą radą małżonki swojej tudzież przyjaciół, ani znaglony ani zniewolony przez kogo, lecz z gorliwości i gorącej miłości ku Ojcu Bogu jasności, dla siebie jak dla odzyskania w Panu zbawienia wszystkich w ogóle i szczególności pokrewnych, także wszystkich dusz drogich mu przodków i potomków, własnem i tejsze Małgorzaty imieniem kościołowi przeseń ku czci świętego Mikołaja Patrona nowo w **Wyznianach** wybudowanemu, czyli zarządcy albo plebanowi rzeszonego kościoła, aby tenże w czyjejkolwiek osobie teraz lub na przyszłość ustanowiony zarządca gorliwszym w służbie Bożej, dał, naznaczył, przywłaszczył oraz nieodwołalną i wiecznemi czasy trwać mającą darowizną wcielił stoło **Jakimow**<sup>4)</sup> zwane ze wszystkimi prawami, pożytkami, czynszami, dochodami, poborami, należnościami, daninami, rolami uprawionemi i nieuprawnionemi, polami, sianożęciami, pastwiskami, łankami, górami, dolinami, gajami, lasami, borami, jeżyniami, dąbrowami, zaroślami, płonami, pasiekami, prawem polowania i łowienia dzikiej zwierzyny, ryb i ptactwa jakimkolwiek nazwiskiem oznaczonych, z wodami i wód odciekami, strumieniami, stawami, rybnikami, jeziorami, bagnami, młynami i młynowemi pożytkami, tudzież z wszelkimi w szczególności jakkolwiek zwanemi korzyściami, nie w temże siele, wyjąwszy jak należy prawo opiekuństwa nad tymże kościołem, dla siebie nie zachowując ani zastrzegając. Przydał zaś i karczmę w **Wyznianach** i stówek pospolicie sadszawką zwany za cerkwią ruską, między rybnikiem dziedzica i księdza ruskiego leżący; także budowlisko czyli plac ku uposażu zarządcy, ciągnący się od mieszkania księdza ruskiego aż do ulicy czyli głównej drogi, na którym-to placu przerzeczona karczma dla kościoła zbudowana stoi.

(D. n.)

2) Obacz Nr. 39 Dodatku z r. 1851.

3) Dziedzic obszernych, dziś kluczem kurowieckim powiększłej części objętych włości, które, jak melioracya dotacyi kościoła wyzniańskiego z roku 1875 świadczy, Klusowszczyzną nazywane były. Klus był, jak podanie niesie, heretykiem czyli szyzmalnikiem i nie miał z żoną swoją dzieci, ażeby go zaś Bóg w potomstwie pobłogosławił, uczynił wyznaniem wiary katolickiej,

### Przypiski.

fundował i dotował kościół w dobrach swoich, i od tego wyznania wiary ma pochodzić nazwisko Wyznian, a gdzie na górze lasem porosłej i dąłd Klusową zwanęj, między Siedliskami a Hanaczowem widać jeszcze szczęty obszernych budowli, tam miał stać zamek, mieszkanie Klusa.

4) Wieś w Złoczowskim hliśko Jarczykowa leżąca, liczy 56 gospodarzy a 500 przeszło mieszkańców obrządku unickiego.

## Data statystyczne do królestwa Polskiego.

Z najnowszych urzędowych wykazów statystycznych w królestwie Polskiem w roku 1849, pokazuje się w ogóle, że rolnictwo nabywa coraz większą rozciągłość, a nawet i przemysłowa produkcya w tym kraju coraz znacniejszą się staje. Już samo podnoszenie się agronomiki wzmacnia także koniecznie przemysł przez następczenie jej pewnych warunków istnienia i stawia ją na bezpiecznej podstawie; jednak i sama w sobie zwiększa się z każdym dniem liczba fabryk w tym kraju. Przeciwnie zaś przekonujemy się z handlowo-statystycznych tablic królestwa polskiego, że rezultat komercyjalnych stosunków tamtejszych niebył równie pomyślny w roku 1849.

Zboża wydało to królestwo 11.331.636 czetwertów a kartofli 7.591.436 czetwertów. Urodzajność była i teraz nierównie większa w południowych prowincjach niż w północnej, bagnistej i lesistej Litwie. Wywóz zboża był równie w północnym kierunku do Gdańska jak i w południowym do Galicyi bardzo znaczny; mniej znacznym jednak był do Besarabii i do nadbrzeżnych krajów morza czarnego. Pod względem przemysłu zajmują pierwsze miejsce przędzalnie bawełny i wyroby wełniane. W ogóle istnieje tam 5405 fabryk sukna,

które w roku 1849 30,000 cetnarów wełny na towary w wartości 1.799,000 rubli srebrnych spotrzebowaly. Fabryki płócien, których liczba wynosi obecnie około 4,242, wyrobiły 9.412,519 arszynów płótna, fabryki jedwabów dostarczyły towarów w wartości 126,137 rubli srebrnych, a fabryki cukru 102,715 pudów cukru, w wartości 803,517 rubli srebrnych. Hamernie żelaza znajdujące się w rękę prywatnych, dostarczyły żelaza w wartości 119,904 rubli srebrnych; kopalnie cynku przyniosły 71,550, a fabryki srebra chińskiego 22,000 rubli srebrnych. Wartości innych produkcji są następujące: Browary przyniosły 96,925 rubli sr.; gorzelnie 170,845 r. sr.; fabryki oleju 112,942 r. sr.; fortepiany 47,680 r. sr.; papier 311,423 r. sr.; powozy 200,000 r. sr.; artykuły chemiczne 56,000 r. sr.; garbarnie skór 577,772 r. sr.; świece stearynowe i woskowe 90,500 r. sr. — Suma wartości wszystkich wyrobów wynosi 17.720,000 r. sr.

Najznaczniejsze jarmarki były i teraz w Kaliszu i w Warszawie. Wewnętrzny handel najważniejszymi artykułami żywności dochodził wartości 6.862,877 r. sr.